Cena numeru 10 zł

REPATRIANT

Ilustrowany Tygodnik Informacyjny

Informuje i pomaga w powrocie do Kraju ◆ *Staje w obronie praw Polaków na obczyźnie*

Rok III — Warszawa, 13 grudnia 1947 roku — Nr 47 (98)

Niemcy nie zdołali nam odebrać miłości Ojczyzny

mówi przedstawiciel Polonii Niemieckiej

na Zjeździe Polskiego Związku Zachodniego w Poznaniu

„Jednym z naczelnych dążeń Polskiego Związku Zachodniego — jest walka o powrót wszystkich Polaków zza granicy do kraju, o ich współudział w odbudowie Ziem Odzyskanych — powiedział wicemarszałek Sejmu Barcikowski, przewodniczący PZZ otwierając obrady. Gdziekolwiek przebywają nasi rodacy, należą do naszej polskiej rodziny. Apelujemy do nich, aby wracali, aby wraz z nami w naszych ciężkich dziś jeszcze warunkach stanęli do odbudowy, ażeby oglądali własnymi oczami wyrastające fabryki, miasta i wsie, szkoły i domy zdrowia, dziecińce i wczasy.

Ten, kto pragnie pracować dla Ojczyzny, a nie przeciwko niej, znajdzie tu chleb, pracę i otwarte braterskie ramiona".

W auli Uniwersytetu Poznańskiego odbył się w dniach 7 i 8 bm. pierwszy powojenny walny Zjazd delegatów Polskiego Związku Zachodniego, w którym wzięli udział delegaci z kraju i z zagranicy.

W imieniu Prezesa Rady Ministrów i Rządu przemawiał min. Lechowicz przede wszystkim kierując pozdrowienia pod adresem tych, którzy na Zjeździe reprezentują rozproszonych jeszcze po całym świecie Polaków. „Ziemie Odzyskane to dla nas nie tylko historyczne dziedzictwo, nie tylko jedna trzecia część obszaru państwowego, — Ziemie Odzyskane, to również podstawa do rozwiązania w duchu demokratycznym głównych problemów społecznych i gospodarczych, podstawa do przekształcenia struktury kraju na przemysłowo-rolniczą, do likwidacji chronicznego bezrobocia i przeludnienia wsi, do dźwignięcia stopy życiowej człowieka".

Następnie weszli na salę obrad witani gorącymi oklaskami przedstawiciele półmilionowej Polonii we Francji oraz Polonii Belgijskiej.

Przedstawiciel Polaków w Niemczech — Ledwolorz oświadczył: **„gdy po wybuchu wojny wzmógł się terror gestapo, gdy wszystko skonfiskowano Polakom, to jednego nie zdołali nam Niemcy odebrać — miłości do Ojczyzny. Dziś leży nam jedna sprawa na sercu, wreszcie czas skończyć z tym, ażeby Polak w Niemczech pracował dla odbudowy przemysłu niemieckiego, ażeby spłacał długi niemieckie, aby górnik Polak westfalski wydobywał w pocie czoła węgiel dla obcych — kiedy zniszczona Ojczyzna czeka na nas, bo potrzebuje rąk do pracy".**

W imieniu partii politycznych witał zjazd woj. Piaskowski.

Niezwykle serdecznie powitała sala — przedstawiciela Zw. Polaków Westfalii i Nadrenii — Drukarczyka, który w imieniu polskich górników zgłosił raz jeszcze ich zgodną chęć powrotu do kraju.

Po powitaniach wicemin. Ziem Odzyskanych Dubiel wygłosił referat p.t. „Rola PZZ w Polsce Ludowej".

W drugim dniu Zjazdu PZZ, obradowały wybrane dnia poprzedniego Komisje. Równolegle toczyła się dyskusja nad referatem wiceministra Dubiela. W dyskusji zabierało głos kilkudziesięciu mówców.

Plenum Zjazdu udzieliło następnie ustępującym władzom absolutorium, wyrażając im uznanie za owocną pracę dla dobra Ziem Odzyskanych i Polski Ludowej.

W dalszym ciągu obrad uchwalono olbrzymią większością głosów deklarację ideową i rezolucje polityczne PZZ.

* * *

Prezydium PZZ ukonstytuowało się w następującym składzie: przewodniczący Rady Naczelnej wicemarszałek Barcikowski, jego zastępca wojewoda wrocławski Piaskowski, drugi zastępca poseł Kliszko, prezes Zarządu Głównego wiceminister Dubiel, wiceprezesi: wicewojewoda poznański mgr. Szlapczyński oraz wicewoj. Arka — Bożek. Sekretarzem Generalnym został ponownie dr Czesław Pilichowski.

Rezolucja w sprawie powrotu Polaków z Westfalii

i dzieci polskich wywiezionych do Niemiec

Zjazd P.Z.Z. wyraża najwyższe oburzenie z powodu traktowania przez angielskie władze okupacyjne Polonii Westfalsko-nadreńskiej, utrudnienia jej repatriacji do Kraju oraz ukrywania przed władzami polskimi i uniemożliwienia poszukiwań wywiezionych przez hitlerowców dzieci polskich.

Robotnicy polscy z Westfalii i Nadrenii silnie związani z Krajem, kulturą, poczuciem narodowym i świadomością społeczną, po zakończeniu wojny, znajdując w Polsce Ludowej warunki do pracy i rozwoju swych sił duchowych i fizycznych, wyrazili bez wyjątku gorące pragnienie powrotu do Kraju.

Zjazd jak najostrzej protestuje przeciw polityce władz brytyjskich na terenie okupowanych Niemiec uniemożliwiającej kontakt Polonii Westfalskiej z organizacjami krajowymi, a w szczególności z Polskim Związkiem Zachodnim. Przez fakt odmówienia w ostatniej chwili zezwolenia na wyjazd z Bochum delegacji Westfalaków na Kongres Polskiego Związku Zachodniego władze brytyjskie pogwałciły prawa naszych rodaków za granicą, prawa komunikowania się i utrzymywania łączności z Macierzą.

Utrudnianie powrotu dzieci polskich z angielskiej i amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec równa się popieraniu niemieckiej polityki germanizacyjnej, której dążeniem było wyniszczenie biologiczne Narodu Polskiego oraz uczynienie z nieletnich i bezwolnych dzieci narzędzia w ręku hitleryzmu.

Zebrani na Zjeździe delegaci Polskiego Związku Zachodniego przesyłają Polakom w Niemczech wyrazy największego uznania za walkę i starania o powrót do Kraju i zapewniają ich, że wszystkimi siłami dopomogą im do zrealizowania ich celów.

Zjazd przesyła pozdrowienia Polakom za granicą wzywając ich do utrzymania jak najściślejszej łączności z Krajem, do usilnego popierania interesów Polski na terenie międzynarodowym oraz powrotu do Kraju, za przykładem Polaków z Niemiec i Francji.

Na bezdrożach emigracji

Ostatnio w prasie emigracyjnej ukazał się szereg artykułów, autorzy których występując nadal przeciwko powrotowi do Polski, starają się wmówić sowim czytelnikom, rodakom naszym pozostającym dotychczas na obczyźnie, że istnieją realne i pozytywne podstawy emigracji do krajów europejskich. Oczywiście, piszą, że warunki mają być zupełnie dobre. W rachubę wchodziłaby więc Wielka Brytania, Francja, Belgia, Holandia.

O warunkach życia i pracy zwerbowanych na pracę do Belgii i Holandii rodaków naszych, pisaliśmy już kilkakrotnie — najdokładniej chyba mówią o nich ci wszyscy DP-si, którzy zakosztowali tamtejszych „rozkoszy" i narażając się na przykrości ze strony policji tych krajów uciekli — jedni do Polski, inni z powrotem do obozów w Niemczech czy Anglii.

A oto co pisze o możliwościach osiedlenia się na roli we Francji londyńska „Polska Walcząca" (Nr 35).

Pamiętajmy, że cytujemy pismo, agitujące właśnie za emigracją, a nie przebierające wcale w środkach w agitacji przeciw powrotowi do kraju. Na samym wstępie czytamy:

„...Osiedlanie się na roli we Francji jest w zasadzie dla Polaków dostępne. Jak dotąd nie ma żadnych ograniczeń dla cudzoziemców w nabywaniu własności gruntowych. Można również osiedlić się na roli w charakterze dzierżawcy lub wspólnika.

Ułatwień kredytowych — szczególnie dla cudzoziemców — w tej dziedzinie nie ma lub też istnieją, ale jako martwa litera prawa. Trzeba więc opierać się wyłącznie na własnych środkach pieniężnych...".

I nieco niżej:

„...Co do kwoty potrzebnej do założenia własnego gospodarstwa, to można z grubsza przyjąć, że zorganizowanie **małego gospodarstwa w formie dzierżawy wymagałoby od 700.000 do 1.000.000 fr. franc.".—** (podkreślenia nasze).

1.000.000 fr. jak dla pozostających w obozach rodaków naszych — sumka, jak to się mówi, okrągła.

Dla orientacji czytelników podajemy że średni zarobek kwalifikowanego pracownika fizycznego i umysłowego we Francji wynosi około 8—10 tys. franków miesięcznie.

A jakież są inne warunki tej dzierżawy? Oto co czytamy dalej w notatce:

„...Największym wydatkiem są inwentarze, żywy i martwy, które dzierżawca musi zakupić na własność. Dochodzą do tego koszta adaptacji (najkonieczniejsze remonty i przeróbki) obiektu do obranego rodzaju eksploatacji hodowlanej — oraz kapitał obrotowy. konieczny na okres przetrwania do czasu osiągnięcia pierwszych dochodów...".

Największym wydatkiem są inwentarze i „kapitał obrotowy" — czytamy w notatce.

Ile wynosi ten wydatek nie jest podane, ale suma 700.000 — 1.000.000 franków jest dostatecznie wymowna.

A jak wyglądają warunki życia zwerbowanych do pracy w kopalniach francuskich Dipisów z Niemiec?

Oto kilka fragmentów z gazet wychodzących we Francji:

„...Polacy deportowani do Niemiec, następnie przez Amerykanów ewakuowani do obozów w południowej Francji i ostatecznie sprowadzeni do Roubaix pracują w fabrykach Mc Cormick, Amade Preuvot i Motte w przemyśle tekstylnym. Oprócz niskich zarobków i wynikającego z tego stałego braku pieniędzy dokuczają im fatalne warunki mieszkaniowe. Większość z nich przybyła z żonami i dziećmi i do dnia dzisiejszego od 1946 roku umieszczona jest w starych fabrykach, gdzie w wielkich halach po zdemontowaniu maszyn porobiono przepierzenia i do stworzonych w ten sposób pokoików pospędzano całe rodziny. Żyją tam dzisiaj w **nieopisanej nędzy, gnębieni zimnem cementowych podłóg** i wiejącym przez nieszczelne ściany, prześladowani przez insekty, z dziećmi zapadającymi na schorzenia płucne, schorzenia gardła itp...".

„...Problem mieszkaniowy istnieje nie tylko w Paryżu. Odczuwa go się bardzo dotkliwie i w północnej Francji. Zarządy kopalń zgłaszające zapotrzebowanie na pracowników muszą im zapewnić mieszkanie. Ponieważ mieszkań nie ma, więc powstają obozy z barakami. Przybywający z Niemiec zawiadamiani są o tym w kopalniach i tak dowiadują się, że do mieszkań kopalnianych nic dostaną się...".

„...Starsza kobieta stoi koło wielkiej skrzyni zastępującej stół kuchenny i jadalny i wycieska jakieś zioła. W całym przepierzeniu jest tylko piec i jeszcze ów stołek i ławeczka zbite z desek wyłamanych z jakiejś skrzyni.

Starsza kobieta ma 63 lata. Wywieźli ją Niemcy z córkami ze Lwowa na roboty przymusowe. Jedna córka wyszła za mąż, druga zginęła.

— Kiedy wojna się skończyła, ludzie zaczęli się wybierać, żeby z tych obozów uciec. Myśleliśmy do Polski jechać. A tu mówią, że tam same Ruski siedzą. Tak do Francji. Mówili ludzie, co tu przed wojną byli, że dobrze tu bardzo dla robotnika i kraj bogaty, a życie łatwe. Potem przyszli tacy agenci i namawiali do wyjazdu. Jedźcie mówili, mieszkania dostaniecie i zarobicie ładnie. Zabrał się syn i pojechał. My teraz z córką i dzieckiem za nim. Dali nam ten barak i piecyk. To znaczy połowę baraku, bo w drugiej mieszka druga rodzina też Polaków z Niemiec, „Dipisów", jak nas nazywają...".

Tak przedstawiają się sprawy z osiedleniem we Francji.

A jak jest w Anglii?

Oto wyjątki z artykułu pt.: „Calveley'skie ucho igielne" J. Mieroszewskiego z Nr. 38 „Orła Białego".

W artykule tym mowa jest o położeniu inteligencji emigracyjnej w Londynie, a więc ludzi posiadających wykształcenie, zawód, znajomość języka obcego, nawiązujących łatwiej stosunki z Anglikami itd.

W Calveley mieści się jeden z obozów tzw. „nadliczbowych oficerów".

Oto co pisze p. Mieroszewski o ich życiu i nastrojach:

„...Mieszkańcy Calveley to ludzie odcięci. Odcięci od Kraju, pracy za wodowej, środowiska — od realnego podłoża faktów. Wszystko o czym mówią i rozmyślają to albo wspomnienia, albo projekty. Teraźniejszości nie ma w Calveley. Zastępuje ją namiastka: stan przejściowy. Teraźniejszość, która rozpościera się za bramą obozu, to Anglia, zmagająca się z kryzysem — Anglia obca językiem, zwyczajem, ustrojem społecznym i politycznym...".

„...Często słyszy się zdanie: „Emigruję do Argentyny, bo tu nie ma dla mnie nic do roboty". W ten sposób ów calvelejski stan przejściowy przedłuża się w okres niemal niewymierny. Anglia, „Wyspa Nieznana" — zostaje zamieniona na jeszcze bardziej nieznany kontynent południowo - amerykański. Jedyną dodatnią stroną takiej przemiany jest zyskanie na czasie. „Jadę do Argentyny" — oznacza w pierwszym rzędzie, że nie muszę decydować się osiedlić się w Anglii i stawić czoło trudnościom z tym związanym...".

„...Oficerowie zjeżdżają masowo do obozów - magazynów jak Calveley. Wkrótce w PKPR przypadać będzie jeden oficer na jednego szeregowego.

Anglicy dzielą podobno oficerów polskich na cztery kategorie: 1. oficerowie, którzy odmawiają pracy ze względów zasadniczych, 2. niezdolni do pracy fizycznej z powodu wieku lub złego stanu zdrowia, 3. zdolni do pracy fizycznej, którzy jednak fizycznie pracować nie chcą, 4. zdolno do pracy fizycznej i chcą cy pracować fizycznie.

Pierwsza grupa stanowi nowy typ „opornych". Nie przypuszczam, aby była zbyt liczna. Dla drugiej grupy znajduje się podobno w opracowaniu projekt ustawy, przyznającej zaopatrzenie emerytalne. Oficerowie trzeciej grupy mieliby, według tych wiadomości, przeniesieni być na statut D. P. Czwarta grupa to ci, którzy decydując się na pozostanie w Anglii postanowili dostosować swą życiową postawę do obecnych wymagań angielskiego rynku pracy.

Brzmi to gładko, biurokratycznie i bezbarwnie, jak zdanie wyjęte z okólnika: „Dostosować postawę życiową do wymogów angielskiego rynku pracy". Zdanie to mieści w sobie cały dramat polskiego inteligenta na ziemi brytyjskiej...".

Wśród oficerów istnieje przekonanie, pisze p Mieroszewski:

„...że władze brytyjskie zaangażują polskich oficerów na stanowiska „inteligenckie" i kierownicze. Jest to pogląd całkowicie mylny i naiwny... ,

Bo jak twierdzi autor

„..Dla polskiego inteligenta „przemienienie się" w angielskiego inteligenta jest rzeczą również niemożliwą, jak i bezcelową... (podkreślenia nasze).

A tymczasem:

„...Czas biegnie i coraz częściej nawet oficerowie zajmując etatowe stanowiska w Generalnym Inspektoracie P.K.P.R. w Londynie, wzywani są przez Labour Exchange i zapytywani: co zamierzają robić, gdy dwuletni termin służby dobiegnie końca".

A jakież są możliwości pracy? Pan Mieroszewski z goryczą pisze:

„Artykuły w polskiej prasie cytowane powyżej mają często posmak urzędowej propagandy z przyczyn, że piszący je ludzie sami z pracą fizyczną nie mają nic wspólnego. Wśród ogółu propagandówek takie budzą zrozumiały krytycyzm. Siedząc na „inteligenckiej" biurkowej posadzie łatwo jest innych wysyłać do pracy na roli, w kopalni, czy w fabryce. Łatwo jest również pojechać z Londynu do najbliższego hostelu i napisać rodzajowy, a rzewny reportaż o „znoju i trudzie" naszych żołnierzy, pracujących w rolnictwie".

.. Trzeba poczucia realizmu, aby spokojnie nie tylko pogodzić się z tym stanem rzeczy, ale wydobyć z siebie postawę czynną. Tylko nieliczne jednostki liczyć mogą na inną pracę niż fizyczna. **Jeżeli pamięta się o przepisie, na którego mocy pracodawca zobowiązany jest zwolnić Polaka, gdy na jego miejsce zgłosi się Brytyjczyk — jasne jest, że polski inteligent nie może współ zawodniczyć z Anglikiem w odniesieniu do wszystkich tak zwanych „lżejszych prac"** — (podkreślenia nasze).

Nie. Nie tylko „nie może współzawodniczyć z Anglikiem w odniesieniu do wszystkich tak zwanych „lżejszych prac", ale może zostać w każdej chwili usunięty z każdej innej „cięższej" pracy, a na ogół tylko na takie może się dostać.

Na dowód tego twierdzenia przytoczmy chociażby strajk jaki miał miejsce w Stanmore w październiku br. przeciw zatrudnieniu Polaków.

Podajemy za „Dziennikiem Polskim" i „Dz. Żonierza":

„...Znowu mamy do zanotowania dziki strajk...

...Tym razem jest to strajk w ruchomych oddziałach roboczych, tzw „mobile labour force", które pod zarządem Ministerstwa Robót Publicznych zajmują się odgruzowaniem miast, przygotowywaniem terenów budowlanych itd. W jednym z takich oddziałów, czynnym przy pracach w Stanmore, w hrabstwie Middlesex, **robotnicy zastrajkowali we wtorek na znak protestu przeciw zatrudnianiu Polaków.** Strajk rozszerzył się później na oddziały robocze w Northwood, Cannon's Parki przy Curzon Street...

...Polacy, wyjaśnia Ministerstwo pracują już od ok. 4 miesięcy w tzw. „mobile labour force". Rekrutacja ich została na razie przerwana".



Repatrianci na punktach etapowych otrzymują zapomogi pieniężne

BRACIA KLICH



Karol Klich

Imiona obu braci Klichów nie schodzą z ust Polaków z dwóch stron granicy.

Tam w Westfalii Jana, a tu Karola. To żadna przesada. Bo przecież wśród licznej już gromady przybyłych do kraju Westfalczyków znajdzie się codzień jeden, czy nawet kilku, którzy mają jakąś sprawę nad którą trzeba pomyśleć, w której trzeba poradzić.

To do kogo się zwrócić, jak nie właśnie do Klicha? — Tak już się przyzwyczaili, nawet w osobistych zupełnie sprawach nieraz znacznie starsi ludzie przychodzą do młodszego Karola. A jeśli chodzi o powrót nie piszą do najbliższej rodziny, tylko do Klicha. Do niego mają zaufanie. On najlepiej doradzi, jak się urządzić, dokąd jechać, co zabrać.

To też często się zdarza w rozmowach między Westfalczykami: Klich pisał, Klich radził, obiecał, załatwiał, przysłał i tak stale.

— Widzisz, Klich pisze, żeby wracać, powiada jeden z drugim, więc wracali, jak mogli, jak potrafili, chociaż wiele przeszkód stawało na drodze. Ale teraz nie mogą dać już rady, zbyt wielka siła sprzysięgła się przeciwko nim, nie puszcza do kraju. Ale oni nie ustępują, wierzą i piszą nieustannie.

— Róbcie coś, starajcie się, byśmy mogli wrócić.

Już zebrała się w kraju liczna jednak grupa Polaków z Westfalii, pracują w górnictwie, hutnictwie, przystosowują swe życie do nowych warunków, biorą czynny udział w życiu gospodarczym, społecznym, kulturalnym swego kraju. Pozostał im z czasów życia na emigracji jeden zwyczaj. W dalszym ciągu kontynuują uświęcone już tradycją zebrania kółek śpiewaczych. Tam na obczyźnie miały one znaczenie zupełnie inne. Stanowiły jedyną spójnię, jedyną więź łączącą wszystkich Polaków, były bodźcem, który dodawał sił, do przeciwstawienia się duchowej agresji germańskiej. Tam jak i tu prowadzili te koła Klichowie.

×

W obszernym gmachu, jaki zajmuje świetlica pracowników przemysłu węglowego w Wałbrzychu, mały pokoik na trzecim piętrze przeznaczony jest równocześnie na biuro i skład instrumentów. Tu odnajdujemy Klicha. Zastajemy go przy pisaniu nut. Cały stół zawalony jest arkuszami. Na ścianie, pod sufitem zawieszone instrumenty, wielkie kontrabasy, błyszczące puzony, trąby, niżej na kołkach flety, skrzypce, waltornie, słowem całe wyposażenie orkiestry.

Młody, wysoki człowiek, wita nas od razu przyjaznym uściskiem.

— Nie chcemy przeszkadzać...

— O! nic nie szkodzi, to teraz taka dorywcza robota, jeszcze jest czas byle na święta zdążyć z rozdaniem tekstów, tyle mamy projektów, że nie pomieszczą się w okresie świątecznym. Mamy zaproszenia, ale nie wyjedziemy, bo byśmy pozbawili nasze rodziny przyjemnych wieczorów.

Potoczyła się rozmowa o dawnej pracy.

— Kiedyś pisałem znacznie więcej — powiada Karol Klich, całe partytuty na orkiestry, teraz piszę jedynie na chór mieszany, a właściwie rozpisuję na głosy.

Gdy mówiliśmy o działalności kół śpiewaczych na emigracji, o ich doniosłej roli, jaką spełniły, Klich powiada — myśmy się tak przyzwyczaili, że bez śpiewu nie moglibyśmy żyć.

Długo opowiadał o życiu na obczyźnie, o tym, że każda rodzina nie tylko w domu, ale i na mieście, gdzie tylko było to możliwe, posługiwała się językiem polskim.

— Niemcy sami mówili ze złością, powiada, tu to druga Polska. Tak powszechna była w wielu ośrodkach westfalskich mowa polska.

— A jak pan przeszedł okres wojny?

— Trudno tak zebrać od razu, bo wiele się przeszło, rzucali z jednego obozu do drugiego, ale pokrótce wyglądało to mniej więcej tak: z chwilą wybuchu wojny wywieziony zostałem od razu do Sachsenhausen. Po kilkumiesięcznym tam pobycie przywieziony zostałem do Dachau. Tam jako obywatele miasta Hamburga, byliśmy coprawda na lepszych prawach. Z czasem zaczęto zwalniać mniejszości, nas Westfalczyków dopiero na końcu i prosto z obozu wpakowali mnie w mundur.

Co za ironia — wspomina pan Klich, człowiek pełen nienawiści do wszystkiego co niemieckie musiał przywdziać ten znienawidzony mundur.

— Szczęśliwie skierowany zostałem tam, gdzie nie było wcale czynnego frontu. Trzy i pół roku przesiedziałem nad Licą, na dalekiej północy, aż zaczęły nas gnać do tyłu wojska radzieckie.

Gdy los wojny został przesądzony, odsłoniłem prawdziwe swe oblicze. Wszyscy zazdrościli. Niemcy wywalili oczy.

— A teraz rozumiemy dlaczegoś otrzymywał listy pisane po polsku.

— O teraz pojedziesz do Polski —' powiadali. — Polska zwyciężyła, kiwali smutnie głowami, dumając nad obecnym swym losem.

A ja rzeczywiście tak uczyniłem, pierwszym pociągiem repatriacyjnym w październiku 1945 roku powróciłem do kraju.

— Trudno właściwie powiedzieć, że powróciłem, bo faktycznie przybyłem po raz pierwszy.

— Dlaczego pan obrał Wałbrzych?

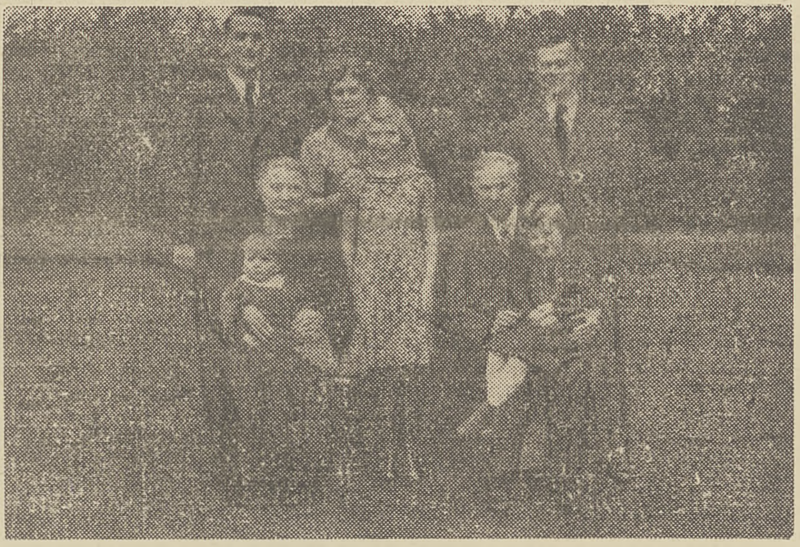
— A gdzież miałem jechać? Tu przecież zgrupowali się wszyscy prawie ludzie przybyli z Westfalii, na tutejszych kopalniach znaleźli zatrudnienie i moje miejsce jest tu wśród nich. Jako kierownik świetlicy mam możność stykania się ze wszystkimi prawie, bo tak jak i dawniej przychodzą wszyscy na koła śpiewacze. Będę starał się ściągnąć do siebie wszystkich naszych dawnych orkiestrantów i najlepszych śpiewaków. Zobaczy pan, wkrótce nasz chór będzie najlepszym w Polsce.

O tym jak silne są więzy łączące ludzi, którzy przebyli razem lata emigracji, świadczy najlepiej fakt, iż i obecnie często rezygnują z lepszych znacznie warunków pracy, a nawet proponowanego awansu, byle być razem ze swemi dawnymi towarzyszami.

Do takich należy właśnie pan Klonowski, kapelmistrz i kierownik chóru. Po pierwszych wystąpieniach na konkursie zespołów chóralnych, Klonowski otrzymał propozycję wstąpienia do filharmonii katowickiej.

Jak opowiada jego towarzysz pracy pan Klich, Klonowski nawet nie wahał się z odpowiedzią — odmówił.

Jego miejsce, twierdził, jest tam, gdzie może zetknąć się bezpośrednio z ludźmi pracy, gdzie może wśród nich krzewić zamiłowanie do muzyki, do melodii. Organizując coraz to nowe orkiestrowe zespoły wokalne, czuje, że rozszerza horyzonty i formy życia ludzi pracy.



Trzy pokolenia Klichów

O ile przyjemniej i z większym pożytkiem spędza się czas w świetlicach, na próbach chóru czy orkiestry. Jak wielkim urozmaiceniem w ciężkim i jednostajnym życiu górnika czy hutnika są te wieczory spędzone w świetlicach czy na próbach zespołu. A nieraz wypłynie spośród nich prawdziwy talent.

A zresztą co tu dużo mówić, najlepszym dowodem jest fakt, iż rzadko kiedy zdarza się, by ktoś opuścił próbę, stwierdza z zadowoleniem pan Klich.

A z drugiej strony o przywiązaniu do zespołu świadczą liczne listy, jakie otrzymaliśmy z powinszowaniami i życzeniami dalszych sukcesów od naszych ziomków z Westfalii po festiwalu zespołów robotniczych, jaki odbył się w Warszawie na jesieni tego roku. Zajęliśmy tam pierwsze miejsce.

Popołudnie spędziliśmy u Klicha w domu.

Na razie zajmuje tylko górne piętro. Tam ma trzy duże pokoje przyzwoicie umeblowane, kuchnię, spiżarnię i różne przybudówki na gospodarskie rzeczy. Gdy tylko współlokator z parteru otrzyma swój domek, którego remont się już kończy, będę miał całą willę — powiada przy przywitaniu pan Karol. Wtedy sprowadzę do siebie resztę rodziny. Ale u mnie i tak zawsze pełno, zawsze ktoś przyjedzie, pobędzie parę dni, nim uporządkuje swoje własne gospodarstwo.



Pani Jadwiga Klich z córkami Danutą i Iwonką

Zasiedliśmy w wygodnych fotelikach, podczas gdy gospodarz rozkładał na stole pamiątkowe albumy, mała Danusia popisywała się swymi umiejętnościami na pianinie. Nie był to co prawda koncert w wielkim stylu, ale Danusi rokują przyszłość wielkiej pianistki. A, no zobaczymy.

Albumy pana Karola to cała historia Polonii Westfalskiej. Oglądamy sceny z przedstawień „Krakowiaków i górali", „Nocy listopadowej", sztuk Wyspiańskiego, jednoaktówek Rydla, zdjęcia z inscenizacji własnego układu o treści wybitnie patriotycznej, ludzie w kostiumach to nie zawodowi artyści, lecz wszystko sami znajomi członkowie z zespołów amatorskich.

Wspólne wycieczki, a szczególnie wyjazdy do kraju, wytwarzały więź coraz silniejszą z całym narodem.

A następnie listy, dziesiątki ich od przyjaciół i dalszych znajomych.

— Bo my tam wszyscy znaliśmy się, nasza legitymacja to jakby żelazny list, że okaziciel jej był przez cały czas prawdziwym Polakiem i nie zapominał o tym w najtrudniejszych chwilach życia — powiada pan Karol. Obecnie legitymacja ta jest honorowana przez polskie władze administracyjne przy wydawaniu nowych dowodów.

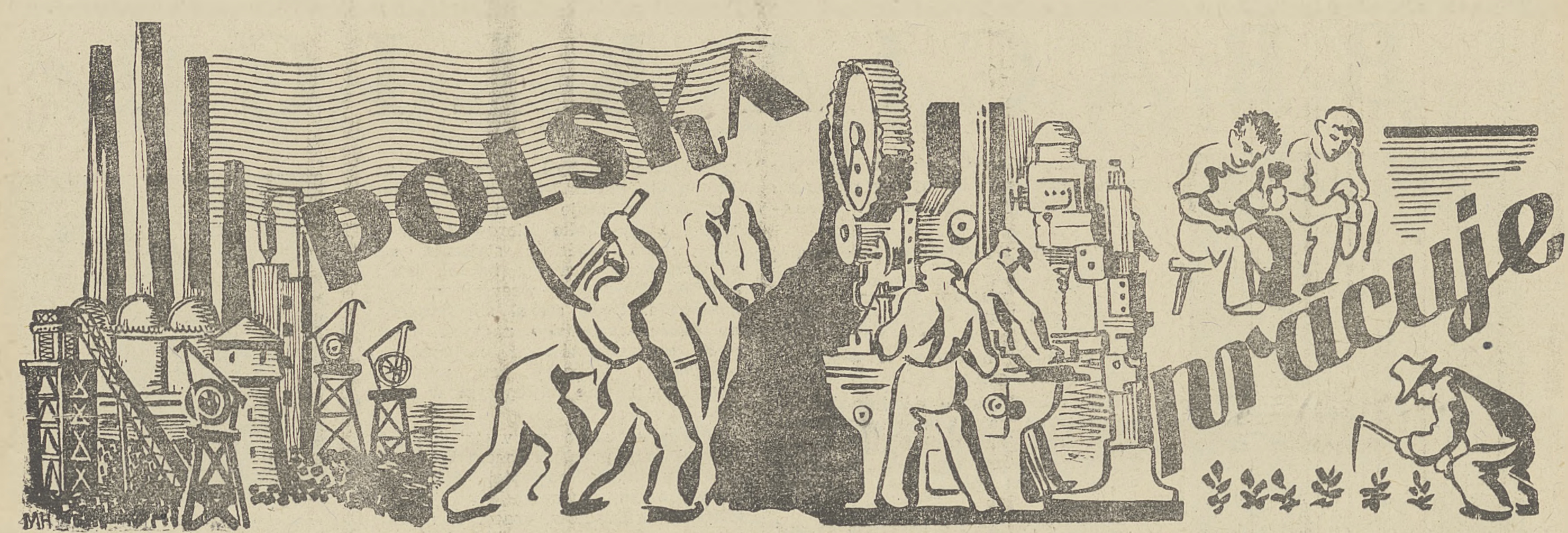
W ostatnim liście brat pisze — po naszych interwencjach u władz okupacyjnych, spodziewamy się wreszcie jakichś rezultatów, szczególnie teraz, gdy posłaliśmy jedenaście tysięcy podpisów ludności polskiej, zebranych pod memoriałem do władz angielskich.

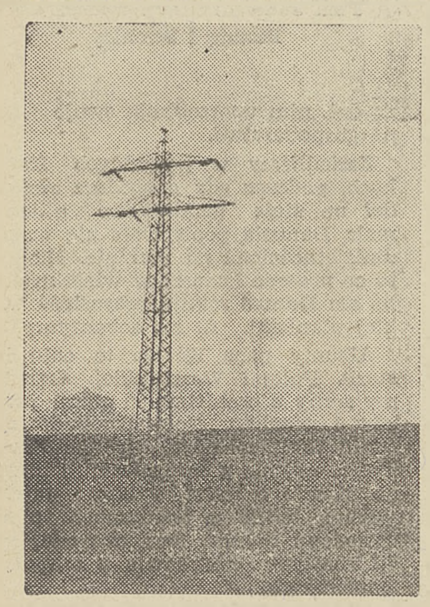
Dosyć mamy pracy dla kogoś, gdy kraj czeka na nasze ręce.

St. Marciniak



Pierwsze kroki na ziemi ojczystej





Jedna z wież na linii wysokiego napięcia Łaziska — Zabrze

Hodowla rasowych królików

W woj. pomorskim istnieje 30 hodowli rasowych królików, wśród których przeważają rasy: angory białe, szynszele, hawany i czarne podpalanki.

Hodowle te z jednej strony przyczynią się do zaspokojenia pewnej części krajowego zapotrzebowania na skórki futrzane, a z drugiej dostarczą konsumentom smacznego, delikatnego i pożywnego mięsa.

Podpisanie umowy handlowej pomiędzy Polską i Danią

W ubiegłym tygodniu w Kopenhadze podpisany został układ handlowy pomiędzy Polską i Danią. W imieniu Polski układ podpisał radca traktatowy Min. Przemysłu i Handlu, min. Roman.

Nowa linia energetyczna na Górnym Śląsku

Na Śląsku odano do użytku nową linię wysokiego napięcia 110 tys. V, która łączy elektrownię w Łaziskach Górnych z elektrownią w Zabrzu.

Linia długości 21,4 km usprawnia w wysokim stopniu współpracę tych największych na tutejszym terenie elektrowni, umożliwiając bezpośrednie przesyłanie energii do konsumentów z pominięciem dróg okrężnych, powodujących straty.

Linia Łaziska — Zabrze jest pierwszą wielką linią, realizującą polską koncepcję sieciową na G. Śląsku i sta nowi jeden z zasadniczych elementów zespolenia Ziem Odzyskanych z ziemniami starymi w jeden organizm gospodarczy.

Budowę linii zaczęto w maju 1946 r. przy zastosowaniu tzw. systemu gospodarczego, tj. bez udziału innych branż przemysłowych, dzięki czemu osiągnięto maksimum oszczędności w kosztach budowy.

Rozbudowa fabryki silników elektrycznych w Cieszynie

Fabryka silników elektrycznych M2, dawniej Rohn i Zieliński, w Cieszynie przystąpiła do budowy nowoczesnej odlewni dla masowej produkcji kadłubów do odlewni. Specjalnością produkcyjną fabryki jest wyrób silników dostosowanych do wrębówek górniczych, stanowiących podstawowy element eksploatacyjny dla przemysłu węglowego.

600 traktorów z Czechosłowacji

Do Polski w ostatnich dniach nadeszła pierwsza partia zamówionych w Czechosłowacji traktorów. Partia ta, licząca 600 sztuk, rozprowadzona będzie przez Zw. Samopomocy Chłopskiej po poszczególnych województwach, ze specjalnym uwzględnieniem zachodnich. Traktory są wyposażone w części zamienne.

Uruchomienie gazowni w Morągu

W tych dniach nastąpiło uruchomienie odbudowanej gazowni mieskiej w Morągu, która w czasie działań wojennych uległa poważnemu zniszczeniu.

Eksport 100 ton wełny drzewnej

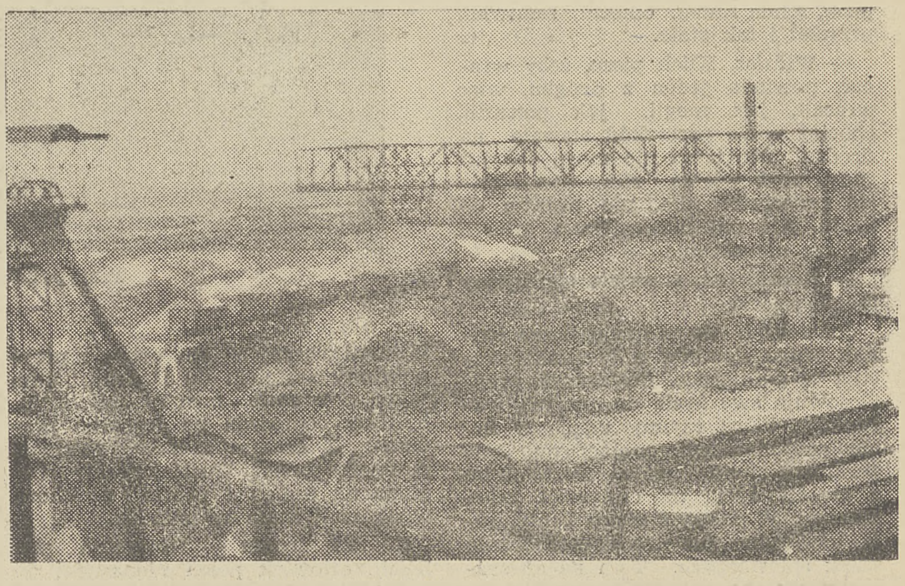
W ostatnich dniach Paged zawarł z importerami duńskimi umowę na eksport 100 ton wełny drzewnej. Umowa została już zatwierdzona przez zainteresowane ministerstwa. Po zrealizowaniu dostaw, co nastąpi w najbliższym czasie, Dania zakupi u nas dalsze transporty tego towaru.

Największa w Polsce fabryka spirytusu bezwodnego

W Chełmży na Pomorzu uruchomio na zostanie w najbliższym czasie największa w Polsce fabryka spirytusu bezwodnego. Nowo uruchomiona fabryka będzie produkowała spirytus bezwodny z melasy. Zdolność produkcyjną określa się na około 1500 litrów na godzinę. Zainstalowane trzy najnowocześniejsze wirówki pierwsze i jedyne co do wielkości w Polsce będą przerabiały około 10 tys. litrów melasy na godzinę. W chwili obecnej trwają prace przy instalowaniu urządzeń.

Roczna produkcja tej nowej placówki wyniesie około 5 milionów litrów spirytusu bezwodnego co stanowi bliską jedną siódmą całej produkcji krajowej.

Na Śląsku



Z odbudowy Stolicy



Prace przy budowie tunelu średnicowego na odcinku Alei Sikorskiego dobiegają końca. W tej chwili kończy się nakrywanie płyt betonowych.

Sztuczne wylęgarnie ryb w woj. olsztyńskim

Na terenie woj. olsztyńskiego czynne są obecnie 4 wylęgarnie ryb: w Szwaderkach pow. Ostróda, która wyposażona jest w 125 aparatów, w których istnieje możliwość pomieszczenia 22,5 mil. sztuk ikry, w Mikołajkach — 130 aparatów, w których mieści się 39 mil. ikry, w Węgorzewie — 90 aparatów, mieszczących w sobie 22,5 mil. ikry i w Giżycku, która posiada 25 aparatów, z możliwością pomieszczenia 7,5 mil. sztuk ikry.

W chwili obecnej wszystkie wylęgarnie są już czynne i z wiosną przyszłego roku wyjdzie z nich ponad pół miliarda sztuk nowego narybku, który w celu ochrony przed rybami drapieżnymi wpuszczony zostanie do wszystkich jezior mazurskich.

Pozyskana w roku bieżącym ilość ikry jest cyfrą rekordową i stanowi ¾ ogólnej produkcji krajowej. Dla porównania warto zaznaczyć, że w roku ubiegłym pozyskano ogółem 25.200.000 sztuk ikry. Na doskonałe wyniki w roku bieżącym wpłynęło w dużym stopniu zaopatrzenie rybaków w koniecz ny do połowów sprzęt.

Nowe wiercenia naftowe

Ostatnio rozpoczęte zostały naftowe wiercenia poszukiwawcze w Ogrodzonej przy szosie Skoczów — Cieszyn w odległości 6 km na południe od otworu wiertniczego Dębowiec, gdzie istnieją nowoodkryte złoża gazu ziemnego.

Nowe wiercenia poszukiwawcze rozpoczęto równocześnie w Żółczy i w Łapczycy koło Bochni.



Podpisanie dodatkowej umowy handlowej między Polską a Rumunią

W Bukareszcie zakończone zostały prowadzone od kilku tygodni pertraktacje pomiędzy polską delegacją handlową a przedstawicielami rządu rumuńskiego. W wyniku rozmów podpisano w dniu 26 listopada br. dodatkowy układ o rozszerzeniu umowy towarowej między Polską a Rumunią Wzajemna wymiana towarowa, w ramach umowy dodatkowej, obejmie do września 1948 r. kwotę około 10 mil. dolarów na każdą stronę.

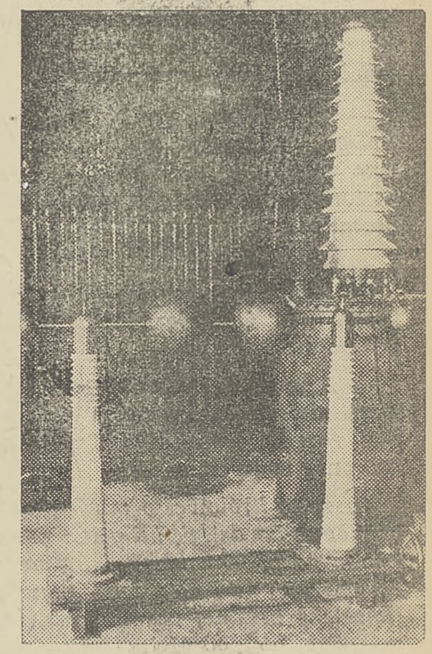
Uruchomienie nowej wanny w Kunickiej hucie szkła

W ostatnich dniach uruchomiono nową wannę szklarską w hucie szkła okiennego w Kunicach Żurawskich. W br. produkcja nowo uruchomionej wanny wyniesie ponad 100 tys. m kw. szkła okiennego miesięcznie.

Nowa hala najwyższych napięć w Państwowym Instytucie Elektrotechnicznym

W ubiegłym tygodniu w Warszawie otwarta została Hala Najwyższych Napięć i Laboratoriów w Państwowym Instytucie Elektrotechnicznym w Warszawie.

Instytut ulegnie w przyszłości szerokiej rozbudowie. Finansowany przez Min. Przemysłu i Handlu, Min. Komunikacji oraz Rolnictwa i R. R. otrzymał on na rok 1947 na cele inwestycyjne 59 milionów złotych. Na rok 1948 departament planowania zatwierdził 201 milionów zł, dzięki czemu Instytut w r. 1948 będzie mógł prowadzić prace probiercze, eksperty zy, prace wydawnicze i biblioteczne, szkoleniowe i normalizacyjne w zakresie zaspokajającym częściowo zapotrzebowania odpowiednich przemysłów. Projektowane jest utworzenie stacji wielkich mocy, która będzie centralną stacją próbowania aparatury wielkich sieci elektrycznych, znajdujących się obecnie w budowie. Będzie to jedna z większych stacji w Europie. Prócz tego rozbudowane będą laboratoria wysokich napięć, które pozwolą na osiągnięcie napięcia do 3 milionów wolt.

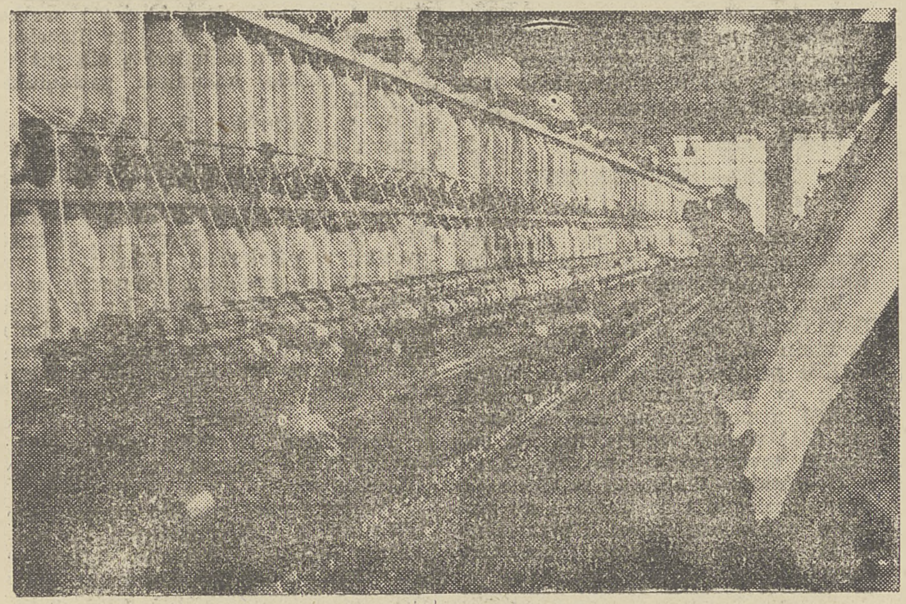


Fragment hali najwyższych napięć — próby transformatorów polskiej produkcji.

Odbudowa Fabryki Przetworów Rybnych we Wrocławiu

Oddział Centrali Rybnej we Wrocławiu przystąpił obecnie do odbudowy wędzarni ryb i Fabryki Przetworów Rybnych, która po całkowitym uruchomieniu będzie jedną z największych w Polsce. Kosztem 1 miliona zł dokonano szeregu prac zabezpieczających gmach wędzarni i fabrykę przetworów. Na całkowite uruchomienie obiektu, które przewidziane jest już w marcu 1948 r. Centrala Rybna przeznacza ponad 6 milionów złotych.

W Łodzi



Rozbudowa kombinatu skórzanego w Chełmku

W Południowych Zakładach Obuwia w Chełmku projektowane jest przez Centralny Zarząd Przemysłu Skórzanego utworzenie wielkich warsztatów mechanicznych, które będą w przyszłości produkować części wymienne do maszyn dla wszystkich zakładów Centralnego Zarządu Przemysłu Skórzanego.

W najbliższym czasie w ramach umowy handlowej polsko - czeskiej otrzymamy 43 obrabiarki do metali, które CZPS umieści w Chełmku. Z chwilą zainstalowania pierwszych maszyn rozpoczęta będzie budowa projektowanego centralnego warsztatu mechanicznego przy fabryce w Chełmku.

Obroty Ustki wzrastają

Ogólny obrót towarowy w Ustce wyniósł w październiku 36.183,5 ton przyczym cały obrót przypada na eksport. Węgla wywieziono 34.657 ton, bunkru 926,5 ton i łupku szamotowego 600 ton.

Do portu weszło w omawianym okresie 78 statki, wyszło zaś 82. Reprezentowane były bandery: szwedzka, duńska, fińska, norweska i holenderska.

Nowy dźwig mostowy w porcie gdańskim

W porcie gdańskim oddano do użytku nowy dźwig mostowy, który został zmontowany przez Biuro Odbudowy Portów przy Basenie Górniczym. Dźwig znajduje się na ponad 100 metrowym odcinku nabrzeża, które zostało całkowicie wyremontowane i zaopatrzone w urządzenia przeładunkowe. Znajdują się tam już trzy dźwigi mostowe o 15 tonowych zasobnikach; wszystkie będą służyły do przeładunku rudy.

Budowa nowych statków polskich na stoczniach zagranicznych

Budowa nowych statków morskich, zamówionych przez polskie linie żeglugowe, jeszcze w czasie wojny na stoczniach angielskich, posuwa się naprzód.

Szczególnie zaawansowane są prace na stoczni w Newcastle-on-Tyne przy statku „Nowy Puck", którego wykończenie przewiduje się przed wyznaczonym terminem. Z dwóch innych statków po 1,125 TDW zamówionych na stoczni w Goole, pierwszy będzie spuszczony na wodę w lutym lub marcu i oddany do użytku w kwietniu lub maju 1948 r., podczas gdy drugi zostanie wykończony w miesiąc później.

„H. Cegielski" wyrabia wagony sypialne

Zakłady Przemysłowe „H. Cegielski" w Poznaniu przystąpiły do wykonania zamówienia Orbisu na 30 wagonów sypialnych drugiej klasy, typu wyprodukowanego ostatnio w Zakładach. Zamówienie wykonane będzie w ciągu bieżącego roku.

Oto wycinek z naszej pracy — kilka z setek innych osiągnięć kraju w ostatnim czasie.

Kiedy Ty — Rodaku na przymusowej emigracji — staniesz do dzieła wspólnej odbudowy?

Kraj Cię wzywa!

WIECH

KRÓL I POMOCNICA DOMOWA

— Dlaczego pan szanowny stale i wciąż o zagranicznych królach po gazetach streszcza? O Anglikach, Włochach, Holendrach i temuż podobnież, a o naszych katolikach, ani słowa?! Czy to tak ładnie, czy to się pytam, patriotycznie?!

Taki zarzut uczynił mi niedawno pan Piecyk, kiedy mu odczytałem swój kolejny felieton o ślubie królewny Elżbiety. Nie wiedziałem w pierwszej chwili co na to odpowiedzieć, zacząłem wtedy bąkać...

— Widzi pan, panie Teosiu w Polsce królów już nie ma, a poza tym czytelnik lubi, żeby w takie historie wplątana była miłość, albo mezalians.

— Co proszę?

— Mezalians zachodzi wtedy, kiedy król żeni się z sobą niższego stanu...

— A w naszej staroświeckiej historii nie miałeś pan tego? Weź pan pod uwagie tego króla Zegmonta, któren z boną się ożenił.

Zgodziła królowa w mieście Rzemie bonę do dzieci, żeby ich parlefranse po włosku uczyła, a temczasem wiesz pan co z tego wyszło? Dzieciaki brudne, zasmarkane, obszarpane po podwórku cały dzień latali, a bone król sobie przygruchał i co noc wodę do kuchni pić chodził, gdzie ta owa bona łóżko polowe na noc sobie rozstawiała!

Raz ich królowa nakryła i bonę na zbity łeb! Wtenczas stragan z włoszczyzną na placu przed Mariackiem kościołem jej założył, gdzie do ładnej forsy na kalafiorach, pietruszce i szpinaku doszła.

A jak tylko pierwsza żona oczy zamkła, jeszcze dobrze żałoba nie wyszła, król na zapowiedzie z nią dał. Stragan wydzierżawił jakiejś babie, a ona się regularną królową została. Król i pomocnica domowa — to nie jest czasem ten pański...?

— Mezalians?!

— Właśnie! Po mojemu jest! I jaki był później rezultat? Spakowała manatki, okradła króla do nitki, goździe ze ścian na Wawelu powyjmała i chodu do Rzemu. Król struł się tem niemożebnie i tak się zestarzał, że Zegmont Stary insze królowie zaczęli go nazywać. Próbował nasz rząd później te forsę, rzeczy i pościel odebrać, do sądu podał Mussoliniego. Ale adwokaci tak całe sprawe zaszczekali, że Mussolini wyparł się w żywy kamień i kamfora. O takich rzeczach powinieneś pan pisać, a nie o angielskich ślubach, bo to i ciekawe, a także samo pouczające dla młodzieży.

Albo cafnijmy się parę lat jeszcze w tył. W Kruszwicy, przed Makowskiem, jabłecznego szampana wytwarzał polski król niejaki Popiołek, któren znowuż z foksdojczką Rikszą się ożenił. Baba była zakapior i taka „sama w sobie", że na te pamiątkie rowerowe dorożki na dwie osoby rikszamy się nazywają.

— Czy pan czasem czegoś nie pomylił, o ile pamiętam Ryksza nie była żoną Papiela?!

— Nic nie pomyliłem, dziadek nieboszczyk mnie o tem opowiadał, a przyznasz pan chyba, że starszy był troszkie od pana i lepiej mógł te rzeczy pamiętać.

— No istotnie.

— Otóż więc dziadek mówił, że ta owa Riksza fladra była że rzadko poszukać, sprzątać się cholerze nie chciało, brudy niemożebne w całem domu zapuściła, od czego myszy się wkradli. Narzekał nieraz Popiołek, kamaszamy za myszamy ciskał i sztorcował żonę, że pułapek nie nastawia, ale nie mógł nic zrobić, bo sam stale i wciąż przy butelkowaniu „Złotej renety" był zajęty.

I tak sobie te myszy go pozbadli, że na koronie mu siadali, w „chowankie" mu się po kieszeniach bawili i w „komórki do wynajęcia". I wiesz pan jak się skończyło?

— Wiem. Myszy Popiela zjadły.

— Właśnie. Tylko korona, berło i podkówki od butów po niem się zostali. Na te pamiątkie urządza się teraz w Warszawie raz na rok uroczystość odszczurzania. Tylko o to się rozchodzi, żeby się młodzież historii uczyła, bo szczurom to podobnież nic nie szkodzi. I znowuż masz pan mezalians — król z szargulą się ożenił, i na dobitek fokstrotką! O tem trzeba pisać!

Albo w Łazienkach, był pan szanowny teraz, widział pan jak ładnie pałac nad sadzawką wygląda po kapitalnem remoncie? Cacko! Mularze jeszcze się tam kręcą. Jak się tak na ławce usiądzie i z boku obserwacje uskutecznia, to tylko patrzyć, jak król Stasio w głównem wejściu się pokaże i krzyknie na mularzy:

— Zasuwać chłopaki, zasuwać, bo przed zimą trzeba jeszcze mieszkanie oszklić!

Ten co prawda król na opis dla młodzieży bardzo kwalifikacji nie posiada, bo chociaż mezaliansu nie zrobił, ale po miłosnej części zanadto się odznaczał.

Oliwa też podobnież był nie najgorszy i z poetamy, którzy jak wiadomo kiziory są pierwszej kategorii, lubiał sobie podchromolić.

Co czwartek do Łazienek na flaki z pulpetamy ich zapraszał i jak sobie fest podgazowali, przedstawienia na świeżem powietrzu dla nich w ogrodzie urządzał. Ale żeby mu trynknięte goście na scenę do baletnic nie włazili rów przed pierwszem rzędem krzeseł kazał wykopać i wody napuścić. Jak jeden drugi Słowacczak w zimną wache po szyję wleciał, to mu się odechciało miłosnego pitigrilu!

Tego, broń Boże, niech pan do druku nie podaje! Bo tak króla, jak i mnie, a także samo pana i tych poeciaków może kto obszczekać, że zgorszenie publiczne robiemy i szerzem zamiłowanie do nadużycia onkoholu!

Podałem i teraz boję się spotkać z panem Piecykiem.

WIECH

SPORT

Skończył się sezon piłkarski i zainteresowanie ogółu sportowców przeniosło się na ringi gdzie toczą się walki o tytuł drużynowego mistrza Polski w boksie.

Pierwsze mecze przyniosły zwycięstwa faworytom.

W Łodzi:

ŁKS — GEDANIA 13:3

Obrońca tytułu drużynowego mistrza Polski w boksie — ŁKS rozpoczął eliminacyjne walki nadzwyczaj udanie. Wydaje się że ósemka ŁKS-u jako całość, silniejsza jest niż w roku ubiegłym. Stasiak przeszedł do w. koguciej, a w. muszej zastępuje go Kamiński, stale poprawiający swą formę. Miejsce chorego Marcinkowskiego zajął w w. piórkowej Popielaty. Olejnik wypadł w walce z Chychłą dużo lepiej niż przypuszczano; remis krzywdzi może nieco łodzianina.

Wyniki techniczne (zawodnicy ŁKS na pierwszym miejscu): w w. muszej Kamiński wypunktował pogromcę Sowińskiego — Kleina, w w. koguciej Stasiak, który doznał w I-szej rundzie kontuzji policzka, wygrał na punkty z Zielińskim; w w. piórkowej rezerwowy Popielaty, po żywej walce, uległ na punkty Drążkowskiemu; w w. lekkiej Bonikowski pokonał na punkty Musiała, który otrzymał upomnienie za bicie głową; w w. półśredniej, po najciekawszej walce dnia, ogłoszono remis Olejnika z Chychłą. Uznanie walki za nierozstrzygniętą krzywdzi nieznacznie łodzianina, w w. średniej omal nie doszło do sensacji. Pisarski w walce z Rajskim uzyskał w I-szej rundzie wyraźną przewagę, gdy niespodzianie w II-im starciu „nadział się" na silny cios z prawej. Pisarski zachwiał się i klęcząc na jednym kolanie odpoczął do 4-ch, wstał, a potym drugi raz przyklęknął do 6-ciu. W III-ej rundzie łodziani ma wyraźną przewagę nad Rajskim i zwycięża zdecydowanie na punkty; w w. półciężkiej Zylis po b. słabej walce wypunktował Dolewskiego; w w. ciężkiej Niewadził znokautował w II-ej rundzie Szalkowskiego.

W Gdańsku:

MKS — ZJEDNOCZENI (Bydgoszcz) 15:6

Wicemistrz Polski po zaciętych walkach z trudem pokonał ambitną ósemkę Bydgoszczy.

Wyniki spotkań: w wadze muszej Sowiński (MKS) zremisował z Czajkowskim (Zj); w w. koguciej Gignal (MKS) przegrał na punkty z Krużą (Zj.); w w. piórkowej Antkiewicz (MKS) z powodu nadwagi Borowicza (Zj.) wygrał walkowerem. W spotkaniu towarzyskim spotkał się on z Gołyńskim. Walka ta stała na dobrym poziomie i ze względu na kontuzję odniesioną przez Gołyńskiego w III rundzie — została przerwana. Zwyciężył na punkty Antkiewicz; w w. lekkiej Skierka (MKS) zwyciężył Leczkowskiego (Zj.), który poddał się w II rundzie, będąc 2 razy na deskach; w w. półśredniej Iwański (MKS) przegrał na punkty z Wiklińskim (Zj.). (Iwański walczył w kilka dni po poważnej kontuzji nogi); w w. półśredniej Szymankiewicz (MKS) zwyciężył przez techn. k. o. w II rundzie Rychtera (Zj.). Szymankiewicz zademonstrował dobrą kondycję i miał zdecydowaną przewagę nad swym przeciwnikiem; w w. półciężkiej Mechliński (MKS) zwyciężył Pollaka (Zj.), który został zdyskwalifikowany; w w. ciężkiej Lick — (MKS) zremisował z Chylą (Zj.). Walka ta przypominała raczej zapasy, a nie boks.

W Krakowie:

WISŁA — GRYF (Toruń) 9:7

Wyniki meczu: w w. muszej Juszczyk (W) przegrał przez k. o. w I rundzie z Gumowskim; w w. koguciej Giergiel (W) zremisował w Przybylskim; w w. piórkowej Gromala został zdyskwalifikowany w walce z Krzemińskim; w w. lekkiej Dudzik (W) wypunktował Grabowskiego; w w. półśredniej występujący zamiast Chrostka, Piątkowski (W) odniósł zwycięstwo punktowe nad Kuczwalskim; w w. średniej Matula (W) pokonał Heklera na punkty; w w. półciężkiej pogromca Licka — Żbik (W) uległ na punkty Stockiemu; w w. ciężkiej Kolut (W) zwyciężył na punkty Zmorzyńskiego.

W Szczecinie:

ODRA — STELLA (Gniezno) 12:4

Zwycięstwo drużyny szczecińskiej zasłużone, lecz nie w tak wysokim stosunku.

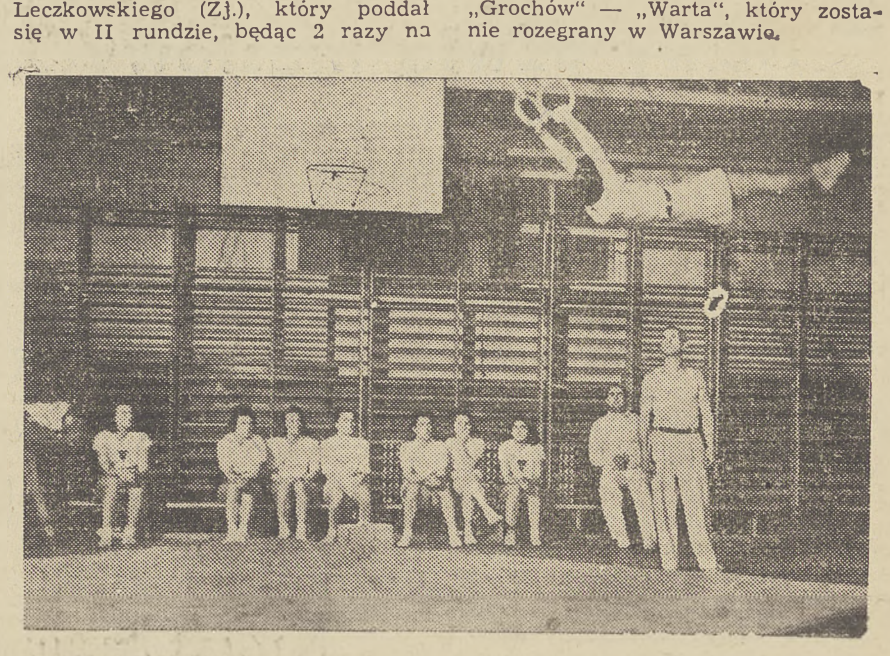
Wyniki techniczne: w. musza: Orlicz wygrał niezbyt przekonywująco z Nachwakiem („Stella"), po dość wyrównanej walce; w w. koguciej Stachowicz („Odra") wysoko wypunktował Budzyńskiego („Stella"), przeważając przez wszystkie trzy rundy; w. piórkowa: Wesołowski II („Stella"), mimo przewagi wywalczył zaledwie remis z Kukulakiem („Odra"), walka Skałeckiego w w. lekiej ze Strzeleckim („Stella"), zakończyła się już w I-ej rundzie nokautem zawodnika „Stelli".

W w. półśredniej Śmigórski wygrał przez k. o. z Brolikiem („Odra") w I-ej rundzie; w w. średniej, po najsłabszej walce dnia Olszewski („Odra") zremisował z Wesołowskim („Stella"), dzięki lepszemu stylowi walki; w półciężkiej Wilczek, po wyrównanym przebiegu pierwszego starcia, wygrał przez techn. k.o. z Sądziszem; w w. ciężkiej Deringer („Odra") wygrał również przez k.o. w I-ej rundzie z surowym jeszcze Gawlakiem („Stella").

—o—

Poznańska „Warta" zdobyła punkty walkowerem wskutek wycofania się „Lublinianki".

W następnej rundzie zmierzą się „Warta" z „Grochowem"; „Radomiak" — IKS (Wrocław), „Batory" (Chorzów) z „Odrą" (Szczecin). Największe zainteresowanie budzi mecz „Grochów" — „Warta", który zostanie rozegrany w Warszawie.



30 ub. m. w Warszawie w sali polskiej YMCA odbyły się zawody gimnastyczne o mistrzostwo Polski. Na zdjęciu fragment zawodów.

Skrzynka pytań i odpowiedzi

„Opuszczona staruszka". Brwinów. Niech Pani nie rozpacza. W miarę naszych możliwości pomożemy Pani. Prosimy o przysłanie nam dokładnych danych syna Pani ponieważ posiadanie ich jest konieczne przy sprawdzeniu w kartotece Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Łodzi oraz przy zamieszczeniu ogłoszenia w „Repatriancie".

Odnośnie drugiej sprawy radzimy Pani zwróci się do Sądu Grodzkiego. Według obowiązujących obecnie praw wszystkie dzieci, jak synowie tak i córki są zobowiązane dostarczać środków utrzymania matce w razie jej niedostatku w wysokości uzależnionej od jej potrzeb i stanu majątkowego każdego z zobowiązanych. Zasada ogólna ustala obowiązek dostarczenia matce środków utrzymania przez dzieci w częściach równych, lecz sąd może uwzględnić stan majątkowy każdego z dzieci. Dziecko, które utrzymywało matkę wyłącznie z własnych funduszów, może żądać od współobowiązanych innych dzieci zwrotu poczynionych wydatków w odpowiednich częściach. Może więc Pani wytoczyć pozew o alimenta przeciwko dzieciom do Sądu Grodzkiego w miejscu Pani zamieszkania.

Kornicka Adela. Choszczówka k. Warszawy. W sprawie poszukiwań osób, znajdujących się na terenie USA radzimy Pani zwrócić się listownie do Polskiego Czerwonego Krzyża w Chicago. Adres: Polish Civilian Red Cross Bog N. Ashland Avenue Chicago 22 Illinois, lub do Biura Poszukiwań przy Konsulacie Polski w New Yorku. Podania należy kierować na adres: Central Adress Locating Bureau with the Contulate General of Poland, 151 East 67 in Street, New York 21, N. Y.

Żaboklicki Jerzy, Glasgow. W Polsce są różne szkoły morskie o typie licealnym. Państwowa Centrala Wychowania Morskiego w Gdyni prowadzi Państwową Szkołę Morską, która mieści się w Szczecinie i kształci oficerów nawigatorów. Podania o przyjęcie należy nadsyłać pod adresem: Panstwowe Centrum Wychowania Morskiego, Gdynia, Al. Zjednoczenia 3 do dnia 10 maja

Hanka B. Hessen. Przed przyjazdem Pani do kraju jest rzeczą prawie niemożliwą ściągnięcie jakichkolwiek odszkodowań. W Polsce może Pani wytoczyć proces przeciwko ojcu Pani dziecka. Sąd jedynie może orzeknąć prawo Pani do alimentów oraz ich wysokość. Przymusowe ściągnięcie przysądzonych alimentów możliwe jest tylko przez komornika w drodze:

1) zajęcia pensji zobowiązanego do zapłaty,

2) przez zajęcie i licytację nieruchomości.

Przed tym jednak należy ustalić obecny adres ojca Pani dziecka, ponieważ komornik nic jest zobowiązany poszukiwać osoby, która ma obowiązek płacenia. Prosimy o podanie nam wszystkich danych, jakie posiada Pani o zaginionym. W miarę naszych możliwości pomożemy Pani w odszukaniu poszukiwanego.

„Młody Inwalida". Wildflecken. Bardzo dobrze rozumiemy, że kalectwo jest rzeczą wyjątkowo ciężką, zwłaszcza w młodym wieku. Ale niech Pan się nie martwi. Nawet będąc ociemniałym może Pan być jednostką pożyteczną. Okręgowe Urzędy Inwalidzkie rozpoczynają obecnie akcję przeszkalania ociemniałych inwalidów. Ukończenie odpowiednich kursów umożliwi ociemniałym podjęcie pracy w przemyśle.

Wielu jednak ociemniałych inwalidów ociąga się z decyzją przystąpienia do życia czynnego, w obawie utraty rent. Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnia więc, iż przyznał im prawo do dalszego pobierania renty emerytalnej w wypadku, gdy po odpowiednim przeszkoleniu zostaną zatrudnieni. Wszyscy pobierający renty ociemniali uprawnieni są do renty w pełnym wymiarze niezależnie od kwoty ich zarobku miesięcznego i wieku.

PORADNIK DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO W MIRSKU, WOJ. WROCŁAWSKIE POSZUKUJĄ:

a) planistów;
b) kalkulatorów włókienniczych;
c) techników włókienniczych;
d) księgowych - bilansistów;
e) majstrów tkackich.

Wynagrodzenie miesięczne: dla a) 14 tys., dla b) — 16 tys., dla c) — 14 tys., dla d) — 20 tys., dla e) — 12 tys.

Mieszkanie zapewnione.

Porozumiewać się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Jeleniej Górze, ul. Grottgera 1.

ZARZĄD PAŃSTWOWYCH NIERUCHOMOŚCI ZIEMSKICH W OLSZTYNIE POSZUKUJE:

50 rodzin ordynariuszy.

Warunki: wynagrodzenie w/g umowy zbiorowej.

Mieszkanie zapewnione.

Porozumiewać się z Urzędem Zatrudnienia w Olsztynie, ul. Kolejowa 17.

DYREKCJA LASÓW PAŃSTWOWYCH W OLSZTYNIE POSZUKUJE:

60 robotników leśnych.

Warunki: wynagrodzenie w/g umowy zbiorowej dla robotników leśnych.

Mieszkanie zapewnione.

Porozumiewać się z Urzędem Zatrudnienia w Olsztynie, ul. Kolejowa 17.

CENTRALNE BIURO BUDOWY PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO W ZABRZU, UL. BUCHENWALDCZYKÓW 25, POSZUKUJE:

inżynierów — specjalistów budowy dróg i mostów;
inżynierów - mechaników;
techników - mechaników;
techników budowlanych;
techników - elektryków;
kreślarzy.

Wynagrodzenie w/g umowy zbiorowej przemysłu papierniczego.

Warunki mieszkaniowe: początkowo kwatery; Centrala udzieli daleko idącej pomocy w wyszukaniu mieszkania.

Porozumiewać się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Zabrzu, ul. Wolności 271, tel. 29-02.

F-MA „ELEKTROBUDOWA", ŁÓDŹ, UL. KOPERNIKA Nr 56/58, TEL 111-77, POSZUKUJE:

3 inżynierów mechaników i elektryków.

Wynagrodzenie 25.000 zł mies.

Mieszkanie zapewnione.

Porozumiewać się z Urzędem Zatrudnienia w Łodzi, ul. Strzelców Kaniowskich 58, tel. 254-01, 02, 03.

CENTRALNY ZARZĄD WYTWÓRNI MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH, ODDZIAŁ W OPOLU — NOWA WIEŚ KRÓLEWSKA, UL. DRZYMAŁY Nr. 2, POSZUKUJE:

inżyniera lub technika działu betoniarskiego na stanowisko kierownika betoniarni w mieście powiatowym;

majstrów ceglarskich ze znajomością produkcji dachówki;

akwizytorów (inżynierów lub techników) wyrobów budowlanych na okręg Górnego Śląska.

Wynagrodzenie wg. umowy zbiorowej.

Porozumiewać się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Opolu — gmach Starostwa.

CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO W ŁODZI, UL. GDAŃSKA 59, TEL. 134-50, POSZUKUJE:

inżynierów - chemików — fachowców w branży papierniczej.

Warunki: wynagrodzenie od 15.000 zł wzwyż.

Pomoc w uzyskaniu mieszkania.

Porozumiewać się z Urzędem Zatrudnienia w Łodzi, ul. Strzelców Kaniowskich Nr 58, tel. 254-01, 02, 03.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BUDOWLANEGO NR 8 W ŁODZI, UL. KILIŃSKIEGO NR 2, POSZUKUJĄ:

inżynierów - mechaników (wymagana znajomość maszyny parowej i działu elektrycznego).

Warunki: wynagrodzenie w/g umowy zbiorowej, tzn. II lub III grupa uposaż. plus 60% premii oraz ewent. dodatek funkcyjny.

Mieszkanie zapewnione.

Porozumiewać się z Urzędem Zatrudnienia w Łodzi, ul. Strzelców Kaniowskich Nr 58, tel. 254-01, 02, 03.

ELEKTROWNIE GÓRNOŚLĄSKIE W GLIWICACH UL. BARLICKIEGO 2, POSZUKUJĄ:

techników - elektryków;
murarzy;
cieśli;
ślusarzy;
kowali;
tokarzy;
elektromonterów;
robotników placowych.

Warunki do omówienia.

Mieszkanie zapewnione.

Zgłaszać się do Wydz. Personalnego w Gliwicach, ul. Barlickiego 2.

Informator Repatrianta

Treść metryk sporządzonych za granicą można ustalić przed sądem

28 października br. wszedł w życie Dekret o ustalaniu treści sporządzonych za granicą aktów stanu cywilnego (metryk) obywateli polskich (Dz. U. R. P. Nr 65, poz. 392). Dotych czas wszyscy ci, których metryki urodzenia czy ślubu lub akty zgonu ich krewnych były sporządzone na terenach za Bugiem, stawali często wobec przeszkód nie do zwalczenia, gdy trzeba było uzyskać wypis aktu.

Dekret pozwala na ustalenie przez sąd treści aktu stanu cywilnego, sporządzonego za granicą (nie tylko na terenach za Bugiem) jeżeli uzyskanie wypisu takiego aktu, jest bądź niemożliwe, bądź połączone z poważnymi trudnościami (np. ze znaczną zwłoką).

Wniosek o ustalenie treści metryki można wnieść najpóźniej do dnia 31 grudnia 1952 r. Prawo daje więc wszystkim obywatelom 5 lat na uregulowanie sprawy swoich dokumentów. Po tym terminie wnioski nie będą już mogły być zgłaszane.

Zasadniczo ustaleniu przez Sąd podlega tylko treść aktów stanu cywilnego obywateli polskich, jednakże może być też ustalona treść aktu zgonu obywatela obcego, jeżeli akt taki potrzebny jest obywatelowi polskiemu celem udowodnienia jego praw spadkowych.

Uprawniony do wystąpienia z wnioskiem jest ten, kogo dotyczy akt urodzenia lub ślubu, którego treść ma być ustalona, lub osoba, której akt jest potrzebny do udowodnienia jej praw spadkowych.

We wniosku należy podać istotną treść aktu oraz wskazać dowody na poparcie twierdzenia, że akt o takiej treści był rzeczywiście sporządzony (świadkowie, dokumenty itp.). Za istotną treść aktu uważa się:

datę i miejsce sporządzenia aktu, oznaczenie władzy, która akt sporządziła a nadto w akcie urodzenia:
imię i nazwisko, płeć, imiona rodziców, miejsce i datę urodzenia, a w miarę możności nazwisko rodowe (z domu) matki.

w akcie małżeństwa:
imię i nazwisko, imiona rodziców, stan cywilny, wiek i miejsce urodzenia każdego z małżonków oraz miejsce i datę zawarcia małżeństwa, a w miarę możności nazwisko rodowe matki każdego z małżonków;

w akcie zejścia (zgonu):
imię i nazwisko, wiek, stan cywilny, miejsce i datę zgonu, imiona rodziców, a w miarę możności nazwisko rodowe matki zmarłego.

W wyjątkowych wypadkach, gdy przedstawienie dokumentów lub wskazanie świadków jest niemożliwe, sąd może ustalić treść aktu na podstawie zeznań osób zainteresowanych.

Złożenie przez uczestnika postępowania fałszywych zeznań jest przestępstwem, za które grozi kara do 5 lat więzienia. Wniosek o ustalenie treści metryk urodzenia i zgonu wnosi się do Sądu Grodzkiego, a metryki ślubu — do Sądu Okręgowego, w którego okręgu mieszka wnioskodawca. Jeżeli wnioskodawca nie mieszka w Polsce, winien zgłosić wniosek do sądu, w którego okręgu ma siedzibę Sąd Najwyższy (obecnie Łódź). Opłata sądowa od wniosku o ustalenie treści aktu stanu cywilnego sporządzonego za granicą wynosi 100 zł.

Odpis postanowienia, ustalającego treść aktu, sąd przesyła urzędowi stanu cywilnego, który wpisuje je do księgi stanu cywilnego i odtąd można już otrzymywać dowolną ilość wypisów aktu.

W związku z wejściem w życie omówionego dekretu wszyscy zainteresowani powinni we własnym interesie jak najprędzej uregulować swoje sprawy aktów stanu cywilnego. Cały szereg czynności prawnych wymaga przedłożenia metryk.

Rodacy z zagranicy dla kraju

NA POWODZIAN

Oficerowie i szeregowcy Kompanii Wartowniczej w Bielefeld RM. 2.893, Gromady Związku Polaków w Niemczech 111 RM. 3.066,75, Biuro Rejestr. Bochum: Jan Klimka, Runthe RM. 30, Związek Polaków w Niemczech Dzielnicy III RM. 5.000, Związek Polaków w Niemczech t.z. Dzielnica III w Bochum RM. 6.374,76, Mieszkańcy obozu im. T. Kościuszki w Hanoverze RM. 1.195, Gromada Związku Polaków w Niemczech t.z. Dzielnicy III w Polling hausen RM. 240,50, Marcel Kozka Duis burg - Hochfeld RM. 130, Personel UNRRA team Osnabrück RM. 220, Obóz Przejściowy, Paderborn RM. 150, Polski Obóz Cywilny, Lippstadt RM. 897,50, Polska Policja w obozie August dorf RM. 747, Polscy pracownicy Angielsko - Polskiego Tartaku w August dorf RM. 642,05, Obóz Reptr. P. 3 „Am Stau" w Lubece RM 1.085. Obóz przejściowy w Wolfsburgu RM. 1.552,50. Związek Polaków w Niemczech t.z. okręg Hamburg 1.874,50. Obóz cywilny, Trillke Werke RM. 50, Redakcja i czytelnicy „Głosu Polskiego" w Hagen - Kabel RM. 305, Mieszkańcy obozu polskiego, Solingen RM. 555,80, Oficerowie i szeregowi Polskiego Ośrodka Wojskowego Nr 138 w Hann - Munden RM. 12.120, Polski Obóz Maltrdingen RM. 473. Razem RM. 39.602,36.

NA ODBUDOWĘ KRAJU

Śliwa Stanisław, Obóz Limmer RM. 50, Protokowicz Antoni, Obóz Galwiz RM. 5, Kniec Irena, Obóz Holzmunden RM. 5. Razem RM 60.

NA DANINĘ NARODOWĄ

Obóz Polski — Fallingbostel RM. 1.853. Obóz przejściowy w Paderborn RM. 1.000. Od oficerów i szeregowych Kompanii Wartowniczej w Bielefeld RM. 703. Razem RM. 3.556.

Wszystkim ofiarodawcom przesyłamy gorące podziękowanie i życzenia szybkiego powrotu do kraju.

POSZUKUJĄ

Z terenów niemieckich

Berchula Michał—Lager nr 3, (20) Engerode über Salzgitter, poszukuje: Olszańskiego Jana, żony Marty i dzieci Eugenii i Stanisława, zam. do 1944 r. we wsi Suchodoły, pow. Brody za Bugiem oraz Olszańskiego Władysława, lat 27 i Olszańskiej Anny, lat 23, przebywających do końca wojny na przymusowych robotach w Bawarii pod adresem: Michael Kick. Pischeldorf, poczta Luhe — Markt. Oberplatz.

Ceronik Franciszek—Nr 4 M.R.C.P. RAF, Gronau. Westfalia, Niemcy, strefa brytyjska, poszukuje: wujka Ceronik Donata, zam. do 1939 r. wieś Sagany p-ta Poczajów. pow. Krzemieniec woj. wołyńskie, oraz siostry Ceronik Marii. zam. wieś Łosiaten, p-ta Poczajów, pow. Krzemieniec, woj. wołyńskie.

Dobrucki Marian — Polski Obóz Cywilny Dalum, Niemcy, strefa brytyjska, poszukuje żony Dobruckiej Marianny z d. Śliwińskiej, zam. ostatnio we wsi Hały, gm. Antonówka, pow. Sarny.

Frąckiewicz Stanisław — Werl. Langenwiedenweg 46, Westfalia, Niemcy. strefa brytyjska, poszukuje brata Frąckiewicza Jana, ur. 1922 r. w Skorbucianach, który w czerwcu 1946 r. z obozu w Wetzlar wraz z żoną i córeczką został repatriowany do Polski.

Greszel Maria — Osterode Harz (20) Heber Factory. Niemcy, strefa brytyjska. poszukuje męża Greszel Tadeusza, ur. 1907 r. we Lwowie, zam. w Starej Wilejce, wysiedlonego w 1944 r. do Niemiec oraz Jaworskiej Kazimiery, zam. w Grodnie, nauczycielki w Osośnie i męża jej naczelnika poczty.

Padurek Jan — Werl bei Soest i/W, Langenwiedenweg 46. poszukuje Padurek Franciszka, ur. 1910 r. w Rażynowie, k/Kępna, woj. poznańskie. jeńca wojennego z 1939 r. przebywającego ostatnio w Siegen, skąd w sierpniu 1946 r. wraz z żoną i dziećmi wyjechał do Polski.

Stanisławska Anastazja — Braunschweig, Siegfried - Kaserne, Blok 3/81, Polski Obóz Cywilny im. gen. Wł. Sikorskiego, Niemcy, strefa brytyjska, poszukuje: matki — Morawiec Józefy i brata Morawiec Antoniego, zam. wieś Borkowice, p-ta Dłutów, pow. Łask, woj. łódzkie, oraz brata Morawiec Władysława-Leopolda, zam. wieś Piotkowisko, k/Pabianic.

Surian Zofia — Wildflecken Polish Camp. (13a) Kr. Brückenau, Bl. P7, Niemcy, strefa amerykańska, poszukuje Nowakowskiego Józefa, ostatnio zam. wieś Tarnowo, p-ta Dobromil, woj. krakowskie.

Uszczyński Zygmunt — Steyr, Wickoffstrasse 7. Niemcy, strefa amerykańska. poszukuje Kotówny Leokadii, c. Heleny i Kazimierza. b. sierżanta W.P. zam. w Wilnie, ul. Wielka 5/10.

Kolasa — Kowalewski Bronisław ur. 1926 r. z Nowogródka, przebywający w 1944 r. w Kałudze, poszukiwany jest przez rodziców. Wiadomości prosimy kierować na adres: Władysław Kolasa, Dywity. Olsztyn.

Kostrzewy Romana, ur. 20.10.1902 r. zam. w Warszawie, ul. Przemysłowa 8. wywiezionego 17 września 1944 r. do Gros-Rosen. następnie do Wetzlar-Darmstadt i Mannheim-Käfertal, poszukuje żona Maria Kostrzewa. Warszawa, ul. Górnośląska 33 m. 7.

Lukreca Tadeusza, lat 23 b. więźnia Oświęcimia, Gross-Rosen i Buchenwaldu, wyzwolonego dnia 11.4.1945 r. w Buchenwaldzie bl. 16. nr więźnia 128581 — poszukuje ojciec inż. Lukrec Władysław, zam. Sosnowiec, ul. Pierackiego 1 (Stalina).

Łagowskiego Tadeusza, ur. 6.1.1925 r zam. w Warszawie, wywiezionego w marcu 1942 r. do Gdańska i Łagowskiej Janiny, ur. 18.9.1907 r. wywiezionej w czerwcu 1942 r. do Bawarii - Herget, poszukuje matka Anna Łagowska. Warszawa - Służew, Al. Wilanowska.

Łoziński Władysław, pułk. syn Piotra ur. 1891 r. w Brzeżanach, który od 1939 r. przebywał w ZSRR, w 1941 roku był oficerem V lub VI dywizji piechoty W.P. formującej się w Rosji południowej — poszukiwany jest przez żonę. Ktokolwiek wiedziałby coś o jego losie proszony jest o podanie wiadomości na adres: Łozińska Helena, Szczecin. ul. Lindego 1, lub do redakcji tyg. „Repatriant".

Kto z powracających z Rosji wiedziałby cośkolwiek o losie: Mańdziuch Petroneli, Mańdziuch Elżbiety z synami Ryszardem i Kazimierzem proszony jest o podanie wiadomości na adres: Mańdziuch Emilia, Gończyce, p-ta Sobolew.

Sobańskiego Zdzisława - Hieronima, ur. 11.5.1921 r. wywiezionego w czasie powstania do Niemiec, poszukuje żona Halina Sobańska. Warszawa, ul. Tamka 4 m 121.

Z innych krajów

Filarski Stanisław—c/o Driftwood Lands & Timber Limited, Derlay. Camp. 12, A.L.R. Ontario, Canada, poszukuje Śmiałka Władysława, zam. w Łowiczu, wywiezionego do Niemiec i z obozu w Fallingbostel jesienią 1945 r. repatriowanego do Polski.

Nowak Tadeusz — Gezellen Huis „Eijsden" Limb. Holland, poszukuje: Obierek Mariana, lat 44—47, Obierek Rozalii, lat 40—44 i Obierek Da [illegible] nusi, lat 16—17, zam. we Lwowie. Pl. Strzelecki nr 3.

Pasternak Mieczysław — 2 Pol. Korpus Forli — Italia, Accademia Aeronautica, Cam. 116 poszukuje: Pasternaka Pawła, lat około 42, zam. wraz z żoną w domu Buśko w Borysławiu, pow. Drohobycz, Pasternaka Jana, lat 39, zam. w Borysławiu. pow. Drohobycz oraz Pasternaka Mieczysława, lat 37, zam. w Borysławiu.

W KRAJU

Ogłoszenia zamieszczone kilkakrotnie

Kto z b. więźniów obozu Buchenwald filia Zwieberge, może udzielić informacji o losie **Butkiewicza Mariana**, ur. 26.6.1899 r. Nr 92005, który prawdopodobnie zginął [illegible] 1945 r. w krematorium, uprzejmie proszony jest o zawiadom[illegible] żony Butkiewicz Krystyny, Sopot, ul. Wybickiego 15.

Mik Józef, ur. 1917 r. w Samborze, obecnie przeb. w Kanadzie — poszukuje matki Mik Marii, lat 47, siostry Anieli ur. w 1921 r., brata Jana, ur. w 1927 r. zamieszkałych w Samborze. ul. Piłsudskiego 9 oraz narzeczonej Garnowskiej Stefanii, ur. w 1922 r. i zam. w Samborze przy ul. Średniej. Wszelkie wiadomości prosimy kierować na adres: Wacław Jurewicz, Wrocław, ul. Pasteura 11 m. 1.

Biuszela Antoniego, ur. 1922 r. poszukuje rodzina. Wiadomości prosimy kierować na adres: Dr Biuszel - Karnicka, Toruń, ul. Mickiewicza 61 m 5.

Czosnowskiego Romana, ur. 3.2.1931 r. w Warszawie, wywiezionego z Warszawy 12.8.1944 r. poszukuje matka Czosnowska Zofia. Warszawa. ul. Sękocińska 11a m. 16.

Luciu Grzebieniak, daj znać o sobie, poszukuje Cię matka! Mój adres: Józefa Grzebieniak, Kłodzko, ul. Partyzantów 26.

Kiersznowskiego Aleksandra, ur. 21.5.1920 r. zam. w Warszawie, ul. Złota 63, uczestnika powstania ps. „Kucharski" zaginionego w czasie powstania, poszukuje matka. Radość k/Warszawy, ul. Kopernika 2 m. 2.

Ogłoszenia zamieszczone jednorazowo

Bilińskiej Heleny, ur. 12.3.1923 r. w Majdanie, pow. Drohobycz, woj. Lwów, zabranej do Niemiec w 1942 r. Pchilipp Hofmann Albing b. Alzer Rhh poszukuje matka. Wszelkie wiadomości prosimy kierować na adres: Bilińska Wiktoria, Drogostaw k/Nowej Rudy, ul. Jawornik 5, pow. Kłodzko.

Kowalczyka Tadeusza, ur. 23.11.1917 r. w Warszawie, s. Stanisława i Marianny z Jóźwiaków, przebywającego od 1940 r. w Mauthausen-Oberdonau Nr 1106, poszukuje matka i rodzina. Tadek daj znać o sobie na adres: Warszawa — Mokotów, ul. Odolańska 7 m. 6. Ojciec nie żyje, Stefan wrócił. Kto by wiedział coś o wymienionym, proszony jest o podanie wiadomości pod w/w adresem.

Sytel Stanisława, ur. 11.11.1900 r. aresztowanego 16.9.1944 r., przebywającego w obozie w Oświęcimiu. Nr więźnia 19788, a następnie prawdopodobnie w Buchenwaldzie, oraz Legenrale k/Goty, poszukuje rodzina. Kto wiedziałby o losie poszukiwanego, proszony jest gorąco o podanie wiadomości na adres: Łapiński Edmund, Białogard, ul. Wojska Polskiego 73, Pomorze Zachodnie.

Ojca Bartoszewicza Jana, matki Heleny, braci Stanisława i Wiktora oraz siostry Władysławy zam. we wsi Jaszurny pow. Wilno — poszukuje Bartoszewicz Czesław, Jedn. Wojskowa nr 2174, Szczecin 1.

Figury Władysława, ur. 19.8.1908 r. zam. w Warszawie, ul. Iwicka 43, wywiezionego w 1941 r. do Niemiec, Borseng - Walde k. Berlina, poszukują rodzice: Władysław i Agnieszka Figura, Warszawa, ul. Bernardyńska 76 m. 1.

Fularskiego Jana, ur. w 1902 r., aresztowanego 6.4.1944 r. i przebywającego na Pawiaku do dnia 6.5 1944 roku, poszukuje żona Fularska Bronisława, zam. w Warszawie, ul. Cecylii Śniegockiej 2, m. 31.

Kto by z powracających z ZSRR wiedział o losie **Kamińskiego Jana**, z Warszawy, z ul. Grottgera 18 m. 7, który w 1939 r. był na terenach ZSRR, proszony jest o danie wiadomości matce. Warszawa, ul. Narbutta 40 m. 14.

Kowalskiego Józefa, ur. 16.6.1925 r. zam. Kikół, pow. Lipno, woj. pomorskie. wziętego w 1945 r. na podwody do Niemiec, poszukują rodzice: Wincenty i Stefania Kowalscy. Kikół, pow. Lipno, ul. Toruńska 37.

Kropiwnickiej z domu **Kohutnickiej**, lat około 68, zamieszkałej przed wojną w okolicach Żytomierza, poszukuje synowa. Wszelkie wiadomości prosimy kierować na adres: Zofia Kropiwnicka, Bydgoszcz, ul. Sielanka 3 m. 3.

Józefa Pohutnickiego, leśniczego z Puchodołu, poszukuje syn Inek z Afryki. Wszelkie wiadomości prosimy kierować na adres: Nieczewska E., Bytom, pl. Słowiański 10 m. 6.

Popławskiego Mieczysława, ur. 11.12 1912 r. zam. w Warszawie, ul. Czerniakowska — Port, wywiezionego w czasie powstania, przebywającego podobno w czerwcu 1945 r. w Lipsku—szpital, poszukuje matka, Teresa Popławska, Warszawa, ul. Nowogrodzka, Bank Narodowy.

Rybaka Edwarda, ur. 19.IX. 1909 r. w Warszawie, zabranego z Włoch k. Warszawy i wywiezionego do Gross Rosen poszukuje żona z dziećmi, zam. Włochy k. Warszawy, ul. Słowackiego 26 m. 13.

Rode Feliksa, ur. 17.6.1905 r. i syna Zdzisława Rode, poszukuje żona i matka Rode Jadwiga, zam. w Warszawie, ulica Muranowska 2, m. 3.

Serżysko Ireny, ur. 5.4.1911 r. i Serżysko Roberta, ur. 6.6.1922 r., zaginionych w czasie powstania, poszukuje matka, Janina Serżysko, Chrzanów, Centrala 81, gm. Bliźnie k. Warszawy.

Sobocińskiego Mieczysława - Ludomira, ur. 8.1.1907 r., zam. Włochy, ul. Wrońskiego, wywiezionego 9 września 1944 r. przez gestapo, poszukuje matka, Władysława Sobocińska, Włochy, ul. Wrońskiego 3.

Wdowiaka Kazimierza, ur. 6.2.1925 r. zam. w Warszawie, ul. Leszno 91, wywiezionego w czasie powstania w Góry Świętokrzyskie, poszukuje matka, Maria Wdowiak, Warszawa — Praga, ul. Inżynierska 7.

HARTUNG WITOLD

ur. 19.II. 1913 r. więzień Oświęcimia i Mauthausen-Gusen poszukiwany jest przez brata. Wszelkie wiadomości kierować na adres: Hartung Julian-Starachowice ul. Żwirki 86 m 6

WYDAWCA: URZĄD DO SPRAW REPATRIACJI. REDAGUJE — KOMITET REDAKCYJNY

Redakcja, Administracja i Dział Ogłoszeń Rakowiecka 4, Telefon 40950 — wewnętrzny 75. 77 Redaktor przyjmuje codziennie od 10 do 12.

Druk. Zakł. Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Prasa" Warszawa, Smolna 12. B-41[illegible]